

Haiti – przeklęta wyspa

20 maja 2011

Haiti to najbiedniejszy i najbardziej chaotyczny kraj w Ameryce Łacińskiej. Narażony na liczne klęski żywiołowe. Lista nieszczęść tego narodu jest naprawdę długa. Począwszy od trzęsień ziemi, epidemii cholery, ubóstwo, gwałty, poprzez ogromną przestępczość. Ponadto Haiti cierpi z wysoką inflacją i brak inwestycji ze względu na brak bezpieczeństwa, infrastruktury i dużego deficytu handlowego. Głównym językiem na wyspie jest francuski.

W Ameryce Łacińskiej uważane jest to za czynnik siejący destabilizację. Choć jednak kraj może się pochwalić pewnymi osiągnięciami, np. stał się pierwszym niepodległym państwem w Ameryce Łacińskiej, oraz pierwszą czarną republiką na świecie. Kraj ten był także najbogatszą francuską kolonią. Czarni niewolnicy bardzo ciężko pracowali na plantacjach cukru i kawy, aż nagle postanowili się zbuntować. W wyniku tego na przełomie XVIII i XIX wieku wybuchło powstanie. W roku 1804 niewolnicy przejęli cały kraj. Brały w nim udział 3 półbrygady polskich żołnierzy z Legionów Polskich, wysłane przez Napoleona, aby stłumić powstanie. Do dziś w wielu górskich wioskach żyją i mieszkają potomkowie polskich legionistów noszący przekręcone polskie nazwiska.

Rząd Haiti jest zależny od pomocy zagranicznej, bez niej państwo nie jest w stanie samodzielnie funkcjonować. W ciągu ostatnich 20 lat, Waszyngton przekazał wyspie ok. 3 mld dolarów. Niestety mimo tego, Haiti nadal jest jednym z najbiedniejszych krajów świata i nic nie wskazuje na to, żeby wyszło z ekonomicznego dołka.

DWA KRAJE NA JEDNEJ WYSPIE

Haiti i Dominikana leżą na jednej wyspie zwanej Hispaniola. Oba kraje zmagają się z wieloma trudnościami, jednak to Haiti

położone na zachodniej części narażone jest na większe szkody. Co jakiś czas kraj nawiedzają huragany, epidemie, czy trzęsienia ziemi, które pustoszą państwo. Również historia nie była łaskawa dla Haitańczyków. Zwłaszcza za rządów okrutnego dyktatora Francois Duvalier w XX wieku. Jednak nie zapominajmy o Dominikanie. Kraj ten też nie miał łatwo. Szczególnie za rządów Trujillo, który rozkazał zmasakrować 20 tys. czarnych robotników haitańskich pracujących na plantacjach trzciny cukrowej. Rozkaz był odpowiedzią na pomoc opozycjonistom dominikańskim, udzieloną przez Haiti. Jednak ogólnie patrząc Dominikana od początku była na lepszej pozycji, aniżeli Haiti. Przykładami są różne przewroty o charakterze demokratycznym, szybciej stabilizowała się sytuacja społeczno-polityczna, a na Haiti nie było praktycznie żadnych rewolucji, co za tym idzie gospodarka państwa nie zmieniała się. Naród ten ogarnia się chaosie. W Haiti nie kwitnie zbyt wiele turystyka no bo przecież jest to kraj bardzo niebezpieczny, nie jest tam rozwinięta ani infrastruktura, ani baza turystyczna. A na Dominikanie jest wręcz odwrotnie, turystyka to jedna z najważniejszych gałęzi gospodarki tego kraju. Posiada najlepiej rozwiniętą na Karaibach infrastrukturę pod kątem turystów, regiony Punta Cana czy Puerto Plata posiadają wielkie kompleksy hotelowe międzynarodowych sieci, położone bezpośrednio przy plażach, które są uważane za jedne z najpiękniejszych na Karaibach. Ponadto Dominikana ma lepsze stosunki z państwami Ameryki Łacińskiej a to m.in. dlatego że kraj ten jest w miarę stabilny politycznie i kulturowo jest zbliżony do państw regionu (Dominikana jest hiszpańskojęzyczna, a Haiti francuskojęzyczna). Wielu Haitańczyków ucieka na Dominikanę. Szacuje się, że ich liczba sięga ok. 3 mln, będąc tym samym najliczniejszą grupą imigrantów. Niestety są też najbiedniejszą grupą społeczną w tym kraju. Dominikana oczywiście nie należy do krajów, które mogą zapewnić wysoki poziom życia ale na pewno jest zapewniony większy spokój, niż na zachodniej części wyspy. Na Haiti zawsze panowała nędza ok. 80% społeczeństwa żyje w skrajnej biedzie, a 54% w skrajnej nędzy. I nic nie zapowiada, żeby miało to ulec zmianie.

Państwo praktycznie nie funkcjonuje, jest całkowicie zdane na pomoc z zewnątrz.

PAPA DOC I JEGO SYN – RZĄDY TERRORU

W 1957 roku zaczęła się jedna z najczarniejszych epok w dziejach Haiti. Do władzy doszedł François Duvalier, zwanym „Papa Doc”. Rządził krajem ponad 30 lat.

Jego początki były obiecujące, ponieważ miał ogromne poparcie społeczeństwa. Jednak z czasem okazało się, że „Papa Doc” to krwawy tyran. Duvalier ogłosił się kapłanem „voodoo” i wprowadził rządy terroru przy pomocy słynącej z okrucieństwa paramilitarnej milicji Tontons Macoutes. Grupa ta liczyła od 5 000 do 10 000 członków. Inspirowali się czarnymi koszulami z okresów włoskiego faszyzmu. Znani byli z noszenia ciemnych okularów, które nie pozwalały ustalić, w którą stronę kierują wzrok. Bardzo często zaczepiali przechodniów. Uzbrojeni byli w maczety, przypisywali sobie właściwości demonów „voodoo” albo „zombie”, co przesądnych Haitańczyków wprowadzało w stan nieustannego zagrożenia i strachu. Zabójstwa polityczne czy publiczne egzekucje były na porządku dziennym. Dyktator bardzo często nosił przeciwsłoneczne okulary i mówił z silnym nosowym akcentem. Po zabójstwie J.F. Kennedy’ego oświadczył, że zabójstwo było efektem klątwy rzuconej przez Duvaliera. Były dyktator Haiti zrujnował gospodarkę kraju, zmarł w 1971 roku, a w 1986 roku tłum Haitańczyków szturmował miejsce jego pochówku. Dokonano rytualnej egzekucji na jego ciele aby według Haitańczyków uniemożliwić mu uczestnictwa w Sądzie Ostatecznym. Jednak ciała nigdy znaleziono.

Po rządach „Papa Doca” władze przejął jego psychopatyczny syn Jean-Claude Duvalier zwanym „Baby Doc”. Został głową państwa w wieku 19 lat i był najmłodszym przywódcą na świecie. Przywrócił poprawne stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i z Dominikaną, lecz był przywódcą bardzo skorumpowanym. Jego klika handlowała narkotykami oraz zwłokami ludzkimi. Uwielbiał kobiety i środki halucynogenne. W 1986 roku został zmuszony do

oddania władzy i uciekł do Francji z kochanką i z setkami milionów dolarów.

Na czele rządu stanął generał Henri Namphy. Został on jednak szybko obalony.

W 1990 roku odbyły się wybory prezydenckie i wygrał je lewicujący Jean-Bertrand Aristide, który był księdzem kojarzonym z ruchem Teologii Wyzwolenia, obiecał m.in. podwojenie płacy minimalnej, jednak tego samego roku został obalony i uciekł najpierw do Wenezueli, a potem do Stanów Zjednoczonych. Na Haiti powrócił dopiero w 1994 roku po amerykańskiej interwencji USA na wyspie. W 2000 roku ponownie został prezydentem ale w 2003 roku doszło do zamieszek wywołanych przez byłych wojskowych i przez byłych członków szwadronów śmierci, Armii Kanibali. Po cichu popierani byli przez rząd Waszyngtonu i w 2004 roku Aristide był zmuszony do opuszczenia swej ojczyzny i zamieszkał w RPA.

TRZĘSIENIE ZIEMI I WYBORY

W styczniu 2010 roku na Haiti miało miejsce trzęsienie ziemi o magnitudzie 7 w skali Richtera. Zawaliło się dosłownie wszystko, trzęsienie te zniszczyło całą i bardzo słabą infrastrukturę, drogi, łączność, wodociągi, szpitale, siedziby ONZ-tu, pałac prezydencki czy urzędy Banku Światowego. Zginęło aż 230 tysięcy osób a ok. 300 tysięcy osób zostało rannych. Ponad trzy miliony osób straciło dach nad głową. W telewizji co chwile pokazywano biednych Haitańczyków, którzy poszukiwali pod gruzami swoich bliskich, oraz wydobywali spod gruzów resztki jedzenia czy swoje rzeczy osobiste.

Po trzęsieniu ziemi w stolicy Haiti w Port-au-Prince zapanował jeden wielki chaos. Ludzie pochowani zostali w masowych grobach. Ani kościoły, ani cmentarze nie mają wystarczających zdolności do rejestrowania ofiar. Komisja Europejska wydała 3 mln euro na pomoc dla Haiti, ratownicy z różnych krajów świata przybywali na ratunek poszkodowanym. Brakowało tam wszystkiego

jedzenia, leków czy nawet wody pitnej. A do tego rozprzestrzeniały się choroby takie jak biegunka, malaria czy gruźlica. Żeby tego było mało w październiku 2010 roku wybuchła epidemia cholery, w wyniku której zmarło ok. 1800 osób. Pod koniec grudnia ok. 130 tysięcy osób było zarażonych. Paradoksalnie po trzęsieniu ziemi dużo osób widziało szansę na odbudowę Haiti i poprawieniu poziomowi życia, a także przywróceniu stabilności. Obiecano ok. 10 mld dolarów na odbudowę kraju.

Po trzęsieniu ziemi i licznych epidemiach planowano przeprowadzenie wyborów prezydenckich. Niestety wyborów tych nie ominął chaos. Wielu obywateli nie mogło znaleźć swoich lokali wyborczych. Kłopoty z oddaniem głosu mieli też ci, którzy w trzęsieniu ziemi stracili swoje rzeczy, w tym dowody osobiste i nie otrzymali jeszcze nowych dokumentów tożsamości. Kandydat na prezydenta Wyclef Jean słynny muzyk został postrzelony. W czasie kampanii wyborczej na Haiti w zrujnowanych miastach było pełno bilbordów i plakatów kandydatów, jednak ludzie nie wierzą już zbyt wiele obietnic kandydatów. Haitańczykom wiele razy obiecywano stabilizację i lepszy poziom życia, a kończyło się to zawsze inaczej.

W pierwszej turze wygrała była pierwsza dama Mirlande Manigat zdobywając 31%. Kandydat partii rządzącej Judem Célestinem zdobył 22%, a słynny haitański muzyk Michael Martelly zdobył 21%. Jednak opozycyjni kandydaci oskarżyli władzę o fałszowanie wyborów i zdaniem obserwatorów międzynarodowych doszło do nieprawidłowości. W obliczu kryzysu politycznego haitański rząd zdecydował o ponownym zbadaniu i przeliczeniu wyników wyborów przez grupę ekspertów z Organizacji Państw Amerykańskich. Misja ekspercka w połowie stycznia 2011 r., po unieważnieniu fałszywych i nieważnych głosów oddanych na wszystkich kandydatów, uznała nieznaczne zwycięstwo Martelly'ego nad Célestinem.

W drugiej turze zwyciężył Michael Martelly zdobywając 67,6% poparcia.

Michael Martelly to znany haitański muzyk. W kampanii wyborczej zobowiązał się do podjęcia działań na rzecz stworzenia miejsc pracy i budowy mieszkań dla 600 tys. osób oraz obiecał bezpłatną edukację. Przyszły prezydent stanie przed ciężkim zadaniem będzie musiał pokierować krajem, który nie tylko nie zdołał się podnieść po styczniowej katastrofie, ale na dodatek przez miesiące, a być może nawet lata, będzie musiał zmagać się z epidemią cholery. Martelly obiecał, że zmieni wizerunek Haiti. Chce postawić na przemysł turystyczny, chce uczynić z Haiti prawdziwą „Perłę Antyli”. Czy mu się uda? Czas pokaże bo jak na razie wszyscy prezydenci Haiti zawodzili.

Wybory, kataklizmy czy epidemie chorób pokazują, że Haiti jest państwem upadłym podobnie jak Somalia czy Demokratyczna Republika Konga. Państwo w ogóle nie poradziło sobie ani z kataklizmami, ani z wyborami. Jest pozbawione władzy centralnej i jest zależna od pomocy innych państw i organizacji międzynarodowych. Należy zatem jak najszybciej wciągać Haitańczyków do samodzielnego kierowania odbudową i zarządzaniem własnym krajem.

Autor: Tomasz Skowronek

Zdjęcia 1 i 3: [United Nations Photo](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

BIBLIOGRAFIA

1. Krzysztof Kubiak-Wojny konflikty zbrojne i punkty zapalne na świecie
2. www.polska-haiti.org
3. Dzieje Ameryki łacińskiej, Tom III